

Robert Traba, *Historia stosowana jako subdyscyplina akademicka. Konteksty i propozycje*, w: *Historia - dziś. Teoretyczne problemy wiedzy o przeszłości*, red. Ewa Domańska, Rafał Stobiecki, Tomasz Wiślicz, Universitas, Kraków 2014: 143 -164.

ROBERT TRABA

Historia stosowana jako subdyscyplina akademicka. Konteksty i propozycje

Zanim zająłem się gruntowniej studiowaniem teoretycznych podstaw definiowania historii stosowanej, używałem tego terminu w potocznym znaczeniu, na określenie projektów historyczno-socjologiczno-konserwatorskich (1993–2000) z udziałem studentów, doktorantów, dziennikarzy i nauczycieli z Litwy, Niemiec, Polski, Rosji w ramach programów stowarzyszenia „Borusia”. Mimo profesjonalizacji warsztatu i zbierania nowych doświadczeń moje rozważania są jeszcze **nie tyle kompleksową propozycją koncepcji, ile raczej** – używając tischnerowskiej frazy – **rozważaniami „z wnętrza meletafory”**¹. Przed kilku laty kończąc swój pierwszy tekst na temat historii stosowanej, pisałem:

Historia stosowana nie stanie się nową dyscypliną nauki czy kształcenia. Sam fakt uświadomienia sobie, że istnieje bogatsza i w pewnym sensie kompleksowa propozycja innego zajmowania się pamięcią i krajobrazem kulturowym może jednak wzbogacić naszą wyobraźnię i programy edukacyjne. W większości **wpisuje się w proces aktywnego uczenia się z historii**. „Stosowanie” polega na **włączeniu w proces uczenia się świadków historii (pamięć), krajobrazu kulturowego i interakcji grupowej uczestników**².

Dzisiaj byłbym bardziej optymistyczny. Widzę nie tylko szansę, lecz wręcz potrzebę historii stosowanej jako programowego kształcenia akademickiego.

¹ J. Tischner, *Myślenie z wnętrza metafory*, „Znak” 1981, nr 3, s. 240–252.

² R. Traba, *Historia stosowana. Pamięć i krajobraz jako nośniki badań i edukacji historycznej / Angewandte Geschichte. Gedächtnis und Landschaft als Träger historischer Forschung und Bildung*, w: *Purda Wielka 1900–2006. Portret wsi / Groß Purden 1900–2006. Das Portrait eines Dorfes*, red. J. Pilecki, E. Traba, M. Kardach, Olsztyn 2008, s. 7–20.

Jej elementy w różnej formie pojawiają się na studiach historycznych bądź kulturoznawczych. Historiografii potrzebny jest impuls historii stosowanej w formie albo kompleksowego programu uczącego **wyobraźni historycznej i kompetencji warsztatowej**, albo jej poszczególnych fragmentów wpisywanych w inne humanistyczne dyscypliny. Zmiana mojego stanowiska wynika z nowych kontekstów: **otwartej przestrzeni komunikacyjnej, w której funkcjonują wszystkie nauki humanistyczne, oraz ze szczególnej koniunktury na opowiadanie, wizualizowanie i muzealizowanie przeszłości**. Obecność publiczna przeszłości przejawia się zarówno w formie najbardziej popularnej, w postaci gier komputerowych, plenerowych/ulicznych inscenizacji, rekonstrukcji, filmów, jak i w bardziej wyrafinowanych formach medialnych, w postaci wystaw czasowych, wielkich instalacji muzealnych czy wreszcie tworzeniu nowych subdyscyplin naukowych, jak historii wizualnej (*visual history*) czy historii publicznej (*public history*).

Wraz z humanistycznym zwrotem na początku lat 90. XX wieku w kierunku kultur pamięci nauki historyczne straciły przywilej opowiadania przeszłości. „Historyczne myślenie” przeniosło się z warsztatu ekspertów i wyspecjalizowanych instytucji na sieć społecznej komunikacji między konkretnymi jednostkami i grupami, które w przestrzeni publicznej kreują interpretacje konkurujące ze sobą o znaczenie kapitału symbolicznego.

W tym natłoku pomysłów, inspiracji, wreszcie zwyczajnych szumów informacyjnych istnieje potrzeba nowego definiowania historiografii tak, żeby **mogła absorbować i wykorzystywać nowe tendencje, broniąc jednocześnie suwerenności własnej dyscypliny**. „Obrona suwerenności”³ jest w tym wypadku przestrogą przed uwiedzeniem przez atrakcyjność nowoczesnych metod, środków przekazu **prowadzącą do amorficzności instrumentarium warsztatowego, zacierania ostrości definicyjnych kategorii opisujących zjawiska i historyczne procesy**.

Niebezpieczeństwo rozmycia i ideologizacji współczesnego warsztatu historyka przed laty zauważył już Reinhard Koselleck w odniesieniu do związku między historią i pamięcią:

Moje uwagi na temat mielizn, zagrażających temu, kto używa argumentów moralno-prawnych lub historyczno-kausalnych, mają jedyny cel: jest z metodologicznego punktu widzenia niedopuszczalne zamienianie lub zgoła mieszanie, zależnie od potrzeby bieżących interesów, interpretacji moralno-prawnych z przyczynowymi tylko po to, żeby udowodnić swoje racje czy też po to, żeby zatwierdzić klęskę lub zwycięstwo, tak jakby nie były one faktami, lecz nienaruszalnymi prawdami ontologii czy zgoła metafizyki historii⁴.

Pytanie o suwerenność historii jako dyscypliny naukowej w zderzeniu z nowymi formami kulturowych reprezentacji przeszłości i praktyk upamięt-

³ Nawiązuję do tytułu: M. Bryl, *Suwerenność dyscypliny. Polemiczna historia historii sztuki*, Poznań 2008.

⁴ R. Koselleck, *Dziewiąty maja pomiędzy pamięcią a historią*, tłum. J. Górny, „Borussia” 2006, nr 39, s. 25–32.

niania oraz problem „krótkiej pamięci odkrywców”, czyli efekt braku świadomości kontynuacji wielu wątków historii publicznej/stosowanej, które istniały już wcześniej, tworzą tło moich rozważań.

1. HISTORIA PUBLICZNA – HISTORIA STOSOWANA. AMERYKAŃSKIE I NIEMIECKIE KONTEKSTY

Jak opowiadać o przeszłości? Jakie miejsce w opowiadaniu o przeszłości zajmuje historia? Jaką rolę powinna/może odgrywać historia *versus* pamięć w kształtowaniu postaw społecznych? Są to prawie kanoniczne pytania stawiane „od zawsze” historii.

Po wyparciu z centralnego miejsca w historiografii historii politycznej przyszła kolej na dominację historii społecznej (lata 60. i 70. XX wieku), potem coraz większe znaczenie zdobywały: historia codzienności, mikrohistoria (lata 80.), historia mówiona (*oral history*), inspiracje płynące z etnologii/antropologii. W ostatnich 10–15 latach wpływy *cultural studies* wprowadziły również do historiografii „historię jako tekst”. Historiografia, podobnie jak inne dyscypliny humanistyczne i społeczne dotknięta została zwrotem lingwistycznym (*linguistic turn*). Obok „metanarracji” (*meistererzählung*) pojawiły się analizy dyskursów i zwrot w kierunku indywidualizacji opowieści o przeszłości. To wszystko się zdarzyło, czasami w różnych przesunięciach czasowych w USA, Francji, Niemczech, Włoszech. W polskiej historiografii było raczej tematem pobocznym trafiającym na warsztaty badawcze, głównie metodologów historii. W żadnym wypadku nie chcę powiedzieć, że poprzez historię publiczną/historię stosowaną merytorycznie dokonuje się obecnie kolejny przełom na miarę tu wspomnianych. Impuls zewnętrznych zmian wymusza jednak modernizację dyscyplin humanistycznych, począwszy od sposobów ich uprawiania po analizę nowych źródeł.

Szukanie nowej odpowiedzi na wyżej postawione pytania na początku XXI wieku zyskało impuls poprzez uniwersalny fakt społeczny: koniec „epoki świadków” historycznych tragedii XX wieku. Powoduje on naturalny wzrost dynamiki publicznej dyskusji, która stwarza dodatkowy kontekst publicznej obecności historii poprzez wzmoczony rozwój memuarystyki, indywidualizację narracji o przeszłości, „zderzenie pokoleń” oraz – w odniesieniu do Europy Środkowo-Wschodniej – przeobrażenia systemowe po roku 1989. Z drugiej strony obecność opowieści o przeszłości w przestrzeni publicznej nie jest ani niczym nowym, ani niczym odkrywczym. Była zjawiskiem pierwotnym wobec profesjonalnej historiografii, zarówno w czasach „ojców historii” (Herodota i Tukidydesa), jak również później, gdy na początku XIX wieku historia zaczęła się kształtować jako dyscyplina naukowa. W różnych formach mniej lub bardziej ideologicznych projektów historia publiczna/historia stosowana była obecna od dawna: od „Wędrówek po Helladzie” Pauziasza z II wieku n.e., po potrzebę zagospodarowywania wolnego czasu w społeczeństwach eu-

ropejskich epoki nacjonalizmów (II połowa XIX wieku). Najbardziej widocznym śladem trwania takiej tradycji do dzisiaj jest obecność misterium Drogi Krzyżowej, głównie w Kościele katolickim. Ma ono głęboko sakralny charakter, ale w formie nie jest niczym innym, jak historyczną opowieścią o męce i ukrzyżowaniu Chrystusa.

Public History w Stanach Zjednoczonych i Europie Zachodniej była (już od lat 70. XX wieku) pierwszą próbą odpowiedzi na wyzwania nowej koniunktury na zainteresowanie przeszłością. Chodziło przy tym na początku nie tyle o zmianę czy wzbogacenie metodologii badań, ile o wyjście naprzeciw rosnącemu społecznemu zapotrzebowaniu na historię, co prowadziło do konieczności kształcenia specjalistów, którzy potrafiliby profesjonalnie „obsługiwać” zainteresowanych jej uprawianiem w przestrzeni publicznej. Za pomocą pojęcia *public history* określano pozauniwersytecką obecność historii w postaci doradztwa politycznego, różnych form obecności historii w mediach, w postaci muzeów i miejsc upamiętniania przeszłości, popularnonaukowych publikacji itp. Stąd też czasami zastępczo określano ją jako *popular history*⁵. W tym kontekście pojawiło się również określenie *applied history* – historii stosowanej, odnoszącej się do doradztwa politycznego i polityki w sprawach publicznych (*public policy*). Dopiero później ten „historyczny boom” zaczął oddziaływać na historiografię. Przyczynił się do tego rozwój tzw. warsztatów historycznych od końca lat 70. i w latach 80. XX wieku. Ich działalność skoncentrowała się na zagadnieniach historii lokalnej i regionalnej, przyczyniając się jednocześnie do wzmocnienia zainteresowania przeszłością przez społeczności lokalne. W tym kontekście pojawił się też problem zaangażowania w historię publiczną przedstawicieli cechu historyków zawodowych. Do dzisiaj wywołuje on kontrowersje, stąd amerykańska definicja *public history* jest otwarta (albo mało precyzyjna), dopuszczając wariacje na temat zajmowanej przez nią przestrzeni tematycznej. Ciekawego materiału dostarcza na ten temat oficjalna strona amerykańskiej National Council on Public History. Z jednej strony znajdujemy tam wykładnię historii publicznej,

where historians and their various publics collaborate in trying to make the past useful to the public. [...] Public history practitioners include museum professionals, government and business historians, historical consultants, archivists, teachers, cultural resource managers, curators, film and media producers, policy advisors, oral historians, professors and students with public history interests, and many others.

Na tej samej stronie Greg Smoak z Colorado State University dopisuje:

For me, public history is both an ideology and a methodology. Ideology can be a scary word. [...] Methodology can be a controversial word choice. I admit that there is not

⁵ Samo pojęcie zostało zdefiniowane po raz pierwszy przez profesora Roberta Kelly: tenże, *Public History. Its Origins, Nature, and Prospects*, „The Public Historian” 1978, z. 1, s. 16–28. Kompleksowo jej rozwój omówiony został w: *People and their Pasts. Public History Today*, red. P. Ashton, H. Kean, Basingstoke 2009.

a singular methodology of public history (perhaps set of methodologies is more accurate). I also agree that public historians must first and foremost be historians. That is, they should practice the best and most universal historical methods⁶.

Dyskusja trwa i stąd najczęściej w USA *public history* określa się jako „ruch, metodologię i sposób podejścia” do historii, krytykując jednocześnie jej nadmierną akademizację⁷. Historia stosowana/publiczna dzisiaj traci charakter normatywny. Parafrazując frazę Smoaka, jest w niej więcej metodologii niż ideologii. Jej sens polega na poszerzeniu perspektywy historycznej refleksji. Trafnie to nowe zjawisko scharakteryzował Marcin Wilkowski na stronach „HM – historia i media”:

Kluczowymi jego [*public history*] elementami jest jednak na pewno podkreślenie odpowiedzialności historyków za poziom świadomości historycznej różnych grup społecznych oraz zgoda na konieczność zachowania profesjonalnego charakteru metod uprawiania historii w takim – popularnym – wykonaniu. Akcentowana jest także aktywność *amatorów* w uprawianiu historii, realizowaniu oddolnych projektów historycznych czy edukacji i popularyzacji wiedzy o przeszłości. Pozytywne podejście do oddolnych *społecznych* inicjatyw historycznych to zauważanie roli *historyków obywatelskich* (*citizen historians*), którzy podobnie jak dziennikarze obywatelscy (*citizen journalists*) działają aktywnie w ramach lokalnych społeczności, odkrywając lokalną historię, dbając o zabytki, promując wiedzę o przeszłości regionu czy miejscowości⁸.

Tak też organizowane są studia *public history* na amerykańskich uniwersytetach. Oprócz tradycyjnych przedmiotów kierunkowych uczy się tam zagadnień związanych z muzealnictwem, konserwacją zbiorów, urbanistyką, edytorstwem, etnografią, folklorem, prawem w dziedzinie ochrony zabytków, digitalizacją zbiorów i ich multimedialnym udostępnianiem. Kadre naukowe wspierają praktycy i eksperci na co dzień zatrudnieni w muzeach, archiwach, towarzystwach historycznych. Cechą charakterystyczną na wielu uczelniach jest powiązanie programu studiów ze społecznościami lokalnymi, ich dziedzictwem i jego ochroną⁹.

Na marginesie chciałbym przywołać bliską, ale jedynie fonetycznie, historii stosowanej koncepcję „praktycznej przeszłości”. *Practical Past* to kon-

⁶ <http://ncph.org/cms/what-is-public-history> [dostęp: 30.12.2011].

⁷ I. Zündorf, *Public History – eine neue Subdisziplin?*, „ZeitRäume.Potsdamer Almanach des Zentrums für Zeithistorische Forschung” 2010, Potsdam 2011, s. 250–259; teje, *Zeitgeschichte und Public History*, Version: 1.0, w: Docupedia-Zeitgeschichte, 11.02.2010, URL: https://docupedia.de/zg/Public_History?oldid=75534 [dostęp: 05.10.2011]; por. przygotowaną na Freie Universität w Berlinie *Bibliografie Public History*, http://www.geschkult.fuberlin.de/e/phm/materialien/Public_History_Bibliografie_02_04_2010.pdf [dostęp: 05.10.2010].

⁸ M. Wilkowski, *Perspektywy public history, polityka historyczna i inicjatywy oddolne*, <http://historiaimedia.org/2009/03/04/perspektywy-public-history-polityka-historyczna-i-inicjatywy-oddolne> [dostęp: 15.12.2010].

⁹ *Public History jako dyscyplina akademicka w Stanach* (strona wygasła, dostęp: 15.05.2010; por. I. Zündorf, dz. cyt., s. 251–255 oraz S. Rauthe, *Public History in den USA*, w: *History Sells! Angewandte Geschichte als Wissenschaft und Markt*, red. W. Hardtwig, A. Schug, Stuttgart 2009, s. 372–380.

cepcja, która próbuje opisać zjawisko obecności przeszłości w terażniejszości z innej perspektywy. Pojęcie wprowadzone zostało przez angielskiego filozofa Michela Oakeshotta. Szukając odpowiedzi na pytanie: „Jak powinniśmy (my = badacze) dzisiaj postępować?”, Hayden White zastanawia się, jak i dlaczego przeszłość w terażniejszości ciągle na nowo jest opowiadana i przedstawiana. Sens tego pytania wynika z oceny współczesnej historiografii, która nie może już sobie rościć pretensji do wyłączności opisu przeszłości w konfrontacji z autobiografiami i opowieściami świadków historii. White podejmuje problem w oparciu o dwa przypadki: rozważania o tym jak zmienia się granica między historiografią i opowiadaniem literackim (beletrystyką) oraz jak zajmujemy się/jak przepracowujemy traumatyczne wydarzenia historyczne (ludobójstwo, niewolnictwo), na przykładzie tekstów Primo Leviego i Toni Morrison¹⁰.

W tym samym mniej więcej czasie, co w USA ruch warsztatów historycznych pojawił się w Wielkiej Brytanii i Niemczech (zachodnich). W przeciwieństwie do USA jednak inspiratorem nowej formy obecności historii w przestrzeni publicznej w Niemczech nie były środowiska uniwersyteckie, lecz środowiska i stowarzyszenia miłośników historii. Odchodzono też od standardowych tematów akademickich na rzecz historii z perspektywy „zwyczajnych ludzi”¹¹. Powstała szybko cała sieć usługowych agencji wobec profesjonalnej historii, która przejęła na siebie zadania pomocnicze, jak robienie kwerend, zbieranie materiałów i opieka merytoryczna nad pracami historycznymi, transkrypcje tekstów, tłumaczenia. Popyt na tego rodzaju „usługi historyczne” otworzył całkiem dobrze prosperujący rynek pracy dla absolwentów studiów¹².

Środowiska uniwersyteckie zareagowały na nowe zjawisko dość późno, przestrzegając w nim niebezpieczeństwo „odnaukowienia” historii. Pierwsi w latach 80. XX wieku zwrócili się ku nowym metodom dydaktycy historii, głównie w odniesieniu do szerokiego pola badawczego, jakie wyznaczała kategoria „świadomości historycznej”, a później również modele „uczenia się z historii” czy „myślenia historycznego”. Rzeczywiste otwarcie uniwersytetów nastąpiło dopiero w procesie wprowadzania tzw. bolońskich zmian w systemie studiów. Jako pierwszy elementy historii stosowanej do programów studiów wprowadził w 2003 roku Uniwersytet Katolicki Eichstätt-Ingolstadt. W 2005 roku na Uniwersytecie w Zurychu powstał kierunek magisterski Master for Applied History. Obecnie historia publiczna względnie historia stosowana istnieje na uniwersytetach w Mannheim (Geschichte – Wissenschaft und Öffentlichkeit), Heidelbergu (Arbeitsbereich Public History), Berlinie (na Freie Uni-

¹⁰ H. White, Stanford University: „The Practical Past”, 6. Mai 2010 wykład na Graduate School of North American Studies der Freien Universität; por. tegoż, *Przeszłość praktyczna*, tłum. A. Czarnecka, w: *Teoria wiedzy o współczesności na tle współczesnej humanistyki. Antologia*, red. E. Domańska, Poznań 2010, s. 49–73.

¹¹ J. Tomann, J. Nießer, A. Littke, J. Ackermann, F. Ackermann, Diskussion: *Angewandte Geschichte: Ein neuer Ansatz?*, http://docupedia.de/zg/Diskussion_Angewandte_Geschichte [dostęp: 10.10.2011].

¹² Tamże.

versität jako Public History w programie studiów magisterskich). Istnieją też, mniej lub bardziej związane z uniwersytetami, instytucje historii stosowanej, np. w Erlangen Centrum Historii Stosowanej (ZAG), we Frankfurcie nad Odrą Instytut Historii Stosowanej oraz duże komercyjne „przedsiębiorstwa” historyczne, jak „Geschichte.Präsent. Agentur für Geschichte und historische Kommunikation” z siedzibą w Kolonii i Hanowerze, „make! history” w Münster czy „Facts & Files” i „Vergangenheitsagentur” w Berlinie. Owocem ciekawych dyskusji są zarówno materiały na stronie popularnej, stojącej na bardzo dobrym poziomie merytorycznym internetowej „Docupedii”, jak i podsumowujące publikacje: wydana przez Wolfganga Hardtwiga i Alexandra Schuga *History Sells! Angewandte Geschichte als Wissenschaft und Markt* (por. przyp. 9) czy szeroko dyskutowany artykuł Paula Noltego o historii publicznej: *Öffentliche Geschichte. Die neue Nähe von Fachwissenschaft, Massenmedien und Publikum: Ursachen, Chancen und Grenzen*¹³. W tym rozdrzganym medialnie i rynkowo świecie łatwo wpaść historii w pułapkę nadmiernej usługowości („Geschitsschreibung, als Hure ist ein altes Motiv”) wobec komercyjnych potrzeb społecznych. Z drugiej strony, korzystając z jej osadzenia w życiu, można i trzeba poszukiwać dla niej solidnej pozycji na „historycznym rynku”¹⁴.

Na tle różnorodności inicjatyw historii stosowanej ciekawie sytuuje się propozycja młodych naukowców i studentów z kręgu Europejskiego Uniwersytetu Viadrina, którzy w 2001 roku założyli Instytut Historii Stosowanej. Impuls frankfurckich studentów i absolwentów miejscowego uniwersytetu pochodził z doświadczeń projektowych w przestrzeni polsko-niemieckiego pogranicza. Specyficzność ich pomysłu polegała nie tylko na transmisji akademickiego doświadczenia na grunt społeczny, lecz przede wszystkim na upodmiotowieniu partnera społecznego. Punktem odniesienia, w odróżnieniu od preferencji historii publicznej, jest rola Instytutu jako pośrednika między doświadczeniami akademickimi i oddolnymi inicjatywami społecznymi. Na tej bazie, która jest jednocześnie podstawą programowych założeń, rozwijają swoją metodykę pracy i zwiększają partycypacyjne możliwości kreowania historii, chcąc być realnymi pośrednikami między kręgami uniwersyteckimi a historykami społecznymi¹⁵. Powstała z interakcji między różnymi akto-

¹³ W: *Aufklärung, Bildung, „Histotainment”? Zeitgeschichte in Unterricht und Gesellschaft heute*, red. J. Hornig, M. Barricelli Lang, Frankfurt nad Menem 2008, s. 131–146; por. pod kątem opracowywania narodowego socjalizmu w przestrzeni publicznej *Public History. Öffentliche Darstellungen des Nationalsozialismus jenseits der Geschichtswissenschaft*, red. F. Bösch, C. Goschler, Frankfurt nad Menem 2009 oraz ogólnie *Geschichte und Öffentlichkeit. Orte – Medien – Institutionen*, red. S. Horn, M. Sauer, Göttingen 2009.

¹⁴ W takim duchu komentuje obecny stan i miejsce nauk historycznych w sferze publicznej jeden z nestorów niemieckiej historiografii, Dieter Langewiesche: D. Langewiesche, *Zeitwende. Geschichtsdenken heute*, red. N. Buschmann i U. Planert, Göttingen 2007, s. 15–16.

¹⁵ Swoje cele formułują następująco: „Angewandte Geschichte Frankfurter Provenienz zielt darauf ab, die Akteure der Produktion und Vermittlung von historischem Wissen sowie deren Rezipienten zu stärken. Der Akteursbegriff umschließt hier sowohl Laienhistoriker/innen, historisch Interessierte wie auch Wissenschaftler/innen. Dieser Ansatz Angewandter Geschichte soll idealerweise eine Brückenfunktion zwischen dem gesellschaftlichen Umgang mit Vergangenheiten, der akademischen Produktionsweise von hi-

rami stosowania historii (poprzez spotkania dyskusyjne, wycieczki, wymianę młodzięży) obrazy przeszłości są wynikiem nie założonych z góry modeli, lecz procesu ścierania się wiedzy uniwersyteckiej (inspirowanej głównie doświadczeniami nowoczesnej dydaktyki historii) z doświadczeniami konkretnych ludzi, miejscami, krajobrazowymi artefaktami. Inspiracje Instytutu Historii Stosowanej doprowadziły do spotkania z moimi własnymi doświadczeniami pomiędzy teorią a praktyką¹⁶ i zainspirowały powstanie trzyletniego projektu Centrum Badań Historycznych w Berlinie „Historia w przestrzeni publicznej: Transfer historii wzajemnych oddziaływań z obszaru badań akademickich do nurtu praktycznych działań społecznych”.

2. HISTORIA PUBLICZNA – HISTORIA STOSOWANA. POLSKIE KONTEKSTY

W Polsce dochodzenie do stawiania nowych pytań historiografii w kontekście jej funkcji społecznych miało inne uwarunkowania, inne przyczyny i również inne konsekwencje.

Mimo systemowych ograniczeń przed '89, już w połowie lat 70. XX wieku nastąpiło niespotykane wcześniej – jak podkreślał na konferencji „Teoretyczne problemy wiedzy historycznej” Krzysztof Pomian – otwarcie polskiej nauki na świat. Nie odnajduję w nim bezpośrednich paraleli w przeniesieniu do historii w sferze publicznej. Chciałbym jednak zwrócić uwagę na specyficzne zjawisko rosnącej partycypacji obywatelskiej w opowiadaniu historii poprzez sztukę. Rozwijając tezy znakomitej, nowatorskiej książki Dariusza Kosińskiego, można stwierdzić, że od końca lat 70., a szczególnie po roku 1980, żyliśmy w epoce szczególnej teatralizacji życia publicznego¹⁷. Nie był już to tylko teatr władzy, lecz również coraz bardziej „uliczny”, masowy teatr protestacyjny, którego częstym motywem było odnoszenie się do narodowej tradycji, symboli, tematów historycznych zakazanych w oficjalnych mediach. Najbardziej spektakularnym przykładem tego różnorodnego zjawiska była z jednej strony wrocławska Pomarańczowa Alternatywa, a z drugiej „otwarta scena”,

storischem Wissen und der politisch-motivierten Verfestigung kollektiver Geschichten wahrnehmen. So verstanden, fördert diese Form Angewandter Geschichte einen partizipativen und pluralistischen Aushandlungsprozess zwischen Akteuren der Fachwissenschaft, der Geschichtskultur und der Zivilgesellschaft”, J. Tomann, J. Nießer, A. Littke, J. Ackermann, F. Ackermann, *Diskussion Angewandte Geschichte: Ein neuer Ansatz?*, http://docupedia.de/zg/Diskussion_Angewandte_Geschichte [dostęp: 10.10.2011].

¹⁶ J. Nießer, J. Tomann, R. Żytyniec, *Angewandte Geschichte – Betrachtungen eines neuen Ansatzes aus deutscher und polnischer Perspektive*, „Historie. Jahrbuch des Zentrums für Historische Forschung Berlin der Polnischen Akademie der Wissenschaften” 2011, Folge 4, s. 268–283.

¹⁷ D. Kosiński, *Teatra polskie*, Warszawa 2010, szczególnie s. 401–409 i (nienumerowane) 285–291.

którą oferował Kościół katolicki. W oficjalnej niszy ograniczonej suwerenności ciekawie rozwijała się działalność Polskiego Towarzystwa Historycznego. Szeroka, ogólnopolska struktura PTH pozwalała inicjować daleko poza centrami kulturalnymi nie tylko tradycyjne wykłady i konferencje popularyzatorskie, ale też bardziej interaktywne formy uczenia się z historii, jak warsztaty dla uczniów czy nauczycieli. Osobnym rozdziałem tej aktywności był coraz bardziej profesjonalny rozwój badań i popularyzacji historii regionalnej. Filie oddziałów wojewódzkich powstawały również w małych miastach powiatowych, które pielegnowały swoje lokalne tradycje poprzez, np. tworzenie regionalnych izb historycznych i seminaria dla miejscowych miłośników historii¹⁸. Poza przypadkową zbieżnością w czasie, te działania nie miały nic wspólnego z zachodnioeuropejskimi ruchami warsztatów historycznych. Z pewnością jednak przyczyniły się na miarę ówczesnych możliwości do uaktywnienia sporego grona animatorów historii, którzy w sposób dojrzały mogli po '89 organizować historię w przestrzeni publicznej.

Pierwsze inicjatywy stosowania historii w przestrzeni publicznej po '89 wypłynęły nie ze środowisk profesjonalnych historyków uniwersyteckich, lecz tworzącego się spontanicznie na szeroką skalę ruchu obywatelskiego. Szczególnie znaczenie miała i do dzisiaj ma działalność Ośrodka „KARTA” (i wykreowanego przez nią od 2005 roku Domu Spotkań z Historią jako instytucji samorządowej). Inicjacyjną rolę od początku lat 90. XX wieku odegrały projekty olsztyńskiej Wspólnoty Kulturowej „Borussia”, sejneńskiej Fundacji „Pogranicze”/Ośrodka „Pogranicze” – sztuk, kultur, narodów oraz lubelskiego Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN”. O ile „KARTA” jeszcze jako jedyne czasopismo wychodzące w latach 80. poza cenzurą od początku w centrum swoich zadań postawiła na dokumentowanie pamięci (później również działalność edukacyjną, wystawienniczą, a wraz z powstaniem DSH również inne formy animacji historii), o tyle trzy pozostałe ośrodki skoncentrowały się na kreowaniu specyficznej filozofii MIEJSKA: Sejn, Lublina, Warmii i Mazur. W przypadku Sejn i Lublina droga do pamięci i historii wiodła poprzez inspiracje teatralne ideami Reduty „Gardzienice”, wpływami teatru społecznego (podobnie jak w twórczości Teatru Wiejskiego „Węgajty” czy Ośrodka „Stacja Szamocin”)¹⁹. W Olsztynie zaczynem nowych idei było uwolnienie potrzeby „nowej opowieści o przeszłości” poprzez literaturę i interdyscyplinarne projekty terenowe powstałe w konfrontacji ze zideologizowanymi obrazami regionu minionej epoki²⁰. Osią tematyczną nowych narracji o przeszłości była pamięć i dziedzictwo.

¹⁸ Odwołuję się przykładowo do własnych badań i kilkuletniego aktywnego współuczestnictwa w działalności olsztyńskiego oddziału PTH, por. R. Traba, *Organizacja i działalność oddziałów Polskiego Towarzystwa Historycznego na Pomorzu Wschodnim i Kujawach w latach 1948–1985*, „Zapiski Historyczne” 1986, z. 4, s. 57–74. Takich przykładów jest więcej, wymagają jednak bardziej szczegółowych badań.

¹⁹ D. Kosiński, dz. cyt., s. 153–154; por. też na temat „Pogranicza”: R. Traba, *Przeszłość w teraźniejszości. Polskie spory o historię na początku XXI wieku*, tu esej: *Sejneńskie „Pogranicze”, czyli U-topia w praktycznym działaniu*, Poznań 2010, s. 109–114.

²⁰ Szerzej o kulturotwórczych działaniach „Pogranicza” i „Borussii”: E. Chromiec, *Dia-*

Do najciekawszych zjawisk – nie roszczęc sobie prawa do pełnego wykazu inicjatyw – zaliczyłbym dzisiaj działalność animacyjną czterech czołowych instytucji państwowych (samorządowych): Instytutu Pamięci Narodowej, Muzeum Historii Polski, Międzynarodowego Centrum Kultury w Krakowie, Muzeum Powstania Warszawskiego. Coraz intensywniej włączają się w ten nurt inne muzea, głównie Muzeum II wojny Światowej i Muzeum Historii Żydów Polskich. Niezidentyfikowanym potencjałem dysponują małe muzea działające w przestrzeni lokalnej²¹ oraz projekty tzw. digitalizacji oddolnej albo szerzej, tzw. paradygmatu Web. 2.0²². W przestrzeni obywatelskiej ciekawą aktywność rozwinęły m.in. Stowarzyszenie „Tratwa”²³, Towarzystwo Inicjatyw Twórczych „ę”²⁴ czy Stowarzyszenie na rzecz Ziemi Podlaskiej „DRUMLA”²⁵.

Oprócz funkcjonujących od dawna na uniwersytetach kierunków animacji kulturalnej i kulturoznawstwa (do historii poprzez antropologię słowa nawiązuje Instytut Kultury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego, Instytut Kulturoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego oraz Instytut Kulturoznawstwa Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie i jego internetowy kwartalnik „Historia i Kultura”) zajmujących się m.in. problemami społecznych ram pamięci, partycypacji obywatelskiej w dydaktyzacji historii, powstają nowe kierunki studiów (*vide*: w tym tomie antropologia historyczna na Uniwersytecie Jagiellońskim), jak historia wizualna na Uniwersytecie Adama Mickiewicza czy programy kształcenia i praktykowania historii, jak np. historia ratownicza (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski)²⁶. Osobne miejsce zajmuje dynamicznie rozwijająca się na uniwersytetach specjalność historii mówionej (*oral history*). Istniejące od 2009 roku Polskie Towarzystwo Historii Mówionej (Polish Oral History Association) zrzesza zarówno akademickich, jak pozauniwersyteckich badaczy pamięci świadków historii. W ramach studiów

log międzykulturowy w działalności polskich organizacji pozarządowych okresu transformacji systemowej, Wrocław 2011.

²¹ Por. przykładowo o muzeach lokalnych na Warmii i Mazurach: „Borussia” 2011, nr 50.

²² Por. ekspertyzę: A. Tarkowski, J. Hofmokl, M. Wilkowski, *Digitalizacja oddolna. Partycypacyjny wymiar procesu digitalizacji dziedzictwa*: <http://www.nina.gov.pl/docs/kultura2.0/digitalizacja-oddolna.-partycypacyjny-wymiar-procesu-digitalizacji-dziedzictwa.pdf> [dostęp: 15.10.2011].

²³ Por. projekt realizowany w gminie Stare Juchy „Pracownie Sztuki Społecznie Stosowanej” przez „Tratwę”, Collegium Civitas i władze samorządowe Ełku i okolic oraz projekt „Archipeląg”; por. A. Szpociński, *Pamięć jako zdarzenie*, wykład wygłoszony na konferencji „Kultura jako pamięć. Posttradycyjalne znaczenie przeszłości”, Warszawa, 9–10 czerwca 2011 (oczekiwana jest publikacja pokonferencyjna).

²⁴ Por. o wspieranym przez Fundację Batorego programie ratowania pamięci o Żydach: *Tolerancjni. To się dzieje!*, Warszawa 2009. Program zrealizowano w 62 miejscowościach całej Polski.

²⁵ Por. *Śladami opowieści z przeszłości pogranicza. Relacje międzyetniczne i kształtowanie się społeczności wsi w pamięci mieszkańców pogranicza polsko-białoruskiego na przykładzie miejscowości Krynki*, red. F. Pazderski, Białystok 2009.

²⁶ M. Rynarzewski, *Historia ratownicza jako koncepcja historii lokalnej*, <http://historia-imedia.org/2010/10/28/historia-ratownicza> [dostęp: 15.10.2011].

historycznych najszybciej problematyką zajęli się metodolodzy i dydaktycy historii, wykraczając czasami poza ramy edukacji szkolnej²⁷. Ponad dyscyplinami naukowymi i pojedynczymi aktorami społecznymi w opowiadaniu historii inspirujący wpływ na historię stosowaną wywiera powrót do centralnych tematów pamięci kulturowej tematyki Żydów polskich, co dokumentuje bezprecedensowa na polskim rynku naukowym, prawie 1000-stronicowa książka Anny Zeidler-Janiszewskiej i Tomasza Majewskiego²⁸. Nie do przecenienia jest animacyjna rola miesięcznika „Mówią Wieki”.

Ten krótki wykaz wybranych instytucji/organizacji stosujących historię w przestrzeni publicznej bądź uczących jej w różnych modułach studiów uniwersyteckich miał na celu naszkicowanie skali zjawiska, jego rozpiętości tematycznej oraz zarówno społecznego, jak i akademickiego zapotrzebowania na historię stosowaną²⁹. Jedyną jak dotąd przekrojową publikacją, która mierzy się z całą różnorodnością problematyki współczesnego stosowania historii, jest wydana z inicjatywy lubelskich dydaktyków i metodologów *Historia w kulturze współczesnej. Niekonwencjonalne podejścia do przeszłości*³⁰. Redaktorzy tomu we „Wprowadzeniu”, odpowiadając na postawione sobie cele badawcze, jednocześnie trafnie przedstawiają potencjał i różnorodność wyzwań stojących przed historią stosowaną:

Punktem wyjścia dla refleksji nad historiami alternatywnymi są przemiany, jakich doświadczamy w obrębie współczesnej kultury i nauki, których skutkiem jest swoista demokracyzacja dyskursów o przeszłości. Składają się na nie zjawiska takie jak zwrot lingwistyczny i narratystyczny w naukach społecznych i humanistycznych oraz rozwój dawniejszych i nowych technologii komunikacyjnych i informacyjnych: pisma, druku, radia, kina, telewizji, Internetu. [...] W konsekwencji przemian technologicznych w obrębie współczesności mamy do czynienia ze zmianą definicji kultury, która z werbalnej, konstytuowanej przez pisane i drukowane narracje, przeistacza się w kulturę audiowizualną, której granice i przestrzeń doświadczenia społecznego wyznaczają media ekranowe. Zmiana definicji kultury pociąga za sobą określone konsekwencje dla historii, historiografii i myślenia oraz doświadczenia historycznego. [...] Po pierwsze, wraz z nowymi technologiami mamy do czynienia ze złamaniem monopolu akademickiej historii na wytwarzanie wiedzy o przeszłości i zarządzanie ową wiedzą. Jak pisze w jednym ze swoich tekstów Pierre Nora: „Dziś historyk nie jest bynajmniej jedynym producentem przeszłości. Dzieli te role z sędzią, świadkiem, mediami i prawodawcą”. [...] Tym samym w świecie nowych mediów każdy może być historykiem, wytwarzać źródła historyczne oraz wiedzę o przeszłości i publikować wyniki swoich

²⁷ Por. m.in. publikacje na łamach „Wiadomości Historycznych” oraz materiały z konferencji Toruńskich Spotkań Dydaktycznych, organizowanych z inicjatywy Ogólnopolskiego Centrum Doskonalenia Nauczycieli Historii w Toruniu, m.in. *Region w edukacji historycznej. Nauka – doradztwo – praktyka*, Toruń 2005, *Muzea i archiwa w edukacji historycznej*, Toruń 2007 czy *Miejsca pamięci w edukacji historycznej*, Toruń 2009.

²⁸ *Pamięć Shoah. Kulturowe reprezentacje i praktyki upamiętniania*, red. T. Majewski, A. Zeidler-Janiszewska, Łódź 2009.

²⁹ Przegląd ten ma charakter jedynie przykładowy. Do tej pory brak wykazu bądź chociażby wspólnej platformy internetowej dla uczestników stosowania historii.

³⁰ *Historia w kulturze współczesnej. Niekonwencjonalne podejścia do przeszłości*, red. M. Mazur, P. Witek, E. Solska, Lublin 2011.

badań czy przemysłów na jej temat w Internecie w postaci historycznych portali internetowych, filmów wideo, esejów fotograficznych czy np. blogów historycznych. Rewolucja technologiczna skutkuje swoistą demokratyzacją dyskursu historycznego, który z monohistorycznego przestacza się w polihistoryczny³¹.

Autorzy nazywają obszar swoich zainteresowań historiami alternatywnymi. Zgodziłbym się, że do tej kategorii należą historie audiowizualne i wizualne (np. fotografia), historie multimedialne, wirtualne i interaktywne, jak internetowe portale historyczne, archiwa cyfrowe, historyczne bazy danych, blogi historyczne, internetowe muzea historyczne, historyczne gry komputerowe czy historie performatywne takie, jak grupy rekonstrukcyjne, teatr sceniczny, instalacje historyczne. Pojawienie się ich w przestrzeni zainteresowań badawczych i edukacyjnych jest zjawiskiem nowym, które wymaga rzeczywiście poszukiwania również nowych instrumentów badawczych i interpretacyjnych. W przypadku filmu, telewizji, łącznie z nowymi kanałami tematycznymi (TVP Historia, Discovery Historia, ViaSat History itp.), radia jako medium dla historii mówionych i publicystyki historycznej, literatury historycznej w różnych postaciach czy wreszcie historii komemoratywnych w formie różnych upamiętnień miejsc zagłady, pól bitewnych, wybitnych postaci, mamy do czynienia od lat 80. XX wieku z całkiem rozwiniętym w literaturze europejskiej profilem badań i propozycji badawczych. Nowe podejście do tych obszarów publicznego istnienia historii powinno być nie tylko alternatywą, co na równi rozwinięciem istniejących metod w oparciu o kontynuację, impulsy z innych dyscyplin i zapożyczenia głównie z doświadczeń literatury anglo-amerykańskiej.

3. HISTORIA STOSOWANA. O NOWY MODEL SUBDYSCYPLINY AKADEMICKIEJ

Projekt historii stosowanej, który – początkowo bardziej intuicyjnie – uprawiam od początku lat 90., łączył wiedzę i doświadczenie badawcze z aktywnością w przestrzeni publicznej. Ze względu na nieostrość definicyjną między historią publiczną a historią stosowaną (w tradycji amerykańskiej *public history* jest pojęciem nadrzędnym wobec *applied history*; natomiast uczestnicy projektu uniwersytetu frankfurckiego podkreślają odrębność obu pojęć, zdecydowanie akcentując różnice na korzyść *angewandte Geschichte*), pozostałem z trzech względów przy tym ostatnim określeniu. Po pierwsze ze względu na pewną tradycję nazewniczą. W katalogu dyscyplin naukowych mamy już od dawna do czynienia, np. z socjologią, geografią i psychologią stosowaną. Po drugie tłumaczenie *public history* na polski nie jest jednoznaczne i nie-

³¹ Tamże. Ponieważ korzystałem z tekstu jeszcze przed złamaniem, nie podaję stron.

którzy proponują używanie pojęcia „historia społeczna”³². Po trzecie wreszcie – i to jest dla mnie najistotniejszy powód wyboru – potencjał semantyczny historii stosowanej lepiej oddaje jej dynamiczny, interaktywny charakter. Historia stosowana jako subdyscyplina naukowa nie jest sumą „historii w przestrzeni publicznej” i historii akademickiej. Widzę ją natomiast zarówno w ramach modułów studiów uniwersyteckich, jak i praktycznym stosowaniu w życiu publicznym. Jest ona *gesamtkunstwerk*, któremu sens nadaje zwrotna reakcja między kształceniem uniwersyteckim a wrażliwością na pragmatykę społecznego działania.

Naszkiecowane wyżej zaledwie w konturach pole problematyczne historii stosowanej pozwala wyłonić kilka kategorii, które tworzą jej oś konstrukcyjną jako subdyscypliny akademickiej. Najczęściej powtarzającymi się kategoriami – punktami odniesień do sfery publicznej są: **lokalność – świadek historii/ pamięć – krajobraz – (nowe) źródła historyczne**. Do tej osi kategorii możemy przyporządkować pola zdobywania wiedzy, działalności projektowej i badań na poziomie studiów magisterskich. Wstępna lista obejmuje następujące zagadnienia: społeczne konstruowanie dziedzictwa kulturowego³³, badanie komunikacji międzypokoleniowej, pamięci kulturowej i historii mówionej, czytanie krajobrazu kulturowego, krytykę źródeł i równocześnie uczenie się partycypacyjnego wymiaru procesu tworzenia i digitalizacji źródeł oraz wizualizowanie i muzealizacje przeszłości³⁴. Szczegółowe omówienie chociażby części problemów wynikających z tak zarysowanego programu wymagałoby osobnego artykułu, tym bardziej że wymienione zagadnienia wchodzą w zakres socjologii, historii sztuki, medioznawstwa, doświadczeń audiowizualnych itp. Odwołam się zatem jedynie do „lokalności” (szans, potencjału, zagrożeń) i problemu suwerenności historii w konfrontacji z wymogami uzupełniania warsztatu historii stosowanej o doświadczenia innych dyscyplin³⁵.

³² Za takim tłumaczeniem, które ma swoje uzasadnienie, ale jest też mylące, opowiadają się, np. autorzy ekspertyzy *Digitalizacja oddolna* (por. wyżej przyp. 22), s. [5–6, pdf jest nienumerowany]. Ze względu na niejednoznaczność proponują zostać przy oryginale angielskim.

³³ Oprócz klasycznych już studiów Jerzego Szackiego na temat tradycji, później też Andrzeja Szpocińskiego, nową propozycję badawczą przynosi: E. Nieroba, A. Czerner, M. Szczepański, *Flirty tradycji z popkulturą. Dziedzictwo kulturowe w późnej nowoczesności*, Warszawa 2010, tu szczególnie s. 33–45.

³⁴ Na temat tych zagadnień odsyłam do: *Historyk wobec źródeł. Historiografia klasyczna i nowe propozycje metodologiczne*, red. J. Kolbuszewska, R. Stobiecki, Łódź 2010; *Obserwacja uczestnicząca w badaniach historycznych*, red. B. Wagner, T. Wiślicz, Zabrze 2008; P. Witek, *Kultura. Film. Historia. Metodologiczne problemy doświadczenia audiowizualnego*, Lublin 2005; A. Ziębińska-Witek, *Historia w muzeach. Studium ekspozycji Holocaustu*, Lublin 2011.

³⁵ Na temat pamięci i czytania krajobrazu kulturowego pisałem szerzej przy innych okazjach, por. m.in.: R. Traba, *Historia – przestrzeń dialogu*, Warszawa 2006, s. 163–205 i 228–242; tenże, *Przeszłość w teraźniejszości. Polskie spory o historię na początku XXI wieku*, Poznań 2010, s. 101–108, 135–148 oraz tenże, *Kollektives Gedächtnis und kulturelle Landschaft. Der Soldatenfriedhof in Drwęc/Dröbnitz*, w: *Erinnern, Vergessen, Verdrängen. Politische und deutsche Erfahrungen*, red. E. Kobylńska, A. Ławaty, Wiesbaden 1998, s. 317–330. Ukoronowaniem badań nad pamięcią jest czterotomowe wydawnictwo: *Polsko-Nie-*

Przykłady. Rewersem współczesnej globalizacji jest odwoływanie się do lokalności. Istnieje potrzeba odbudowywania lokalnych i regionalnych wspólnot. Odpowiedzią na wielką maszynę, jaką uruchamiają współczesne globalne przemiany, jest tworzenie lokalnych centrów kulturowych, poszukiwanie lokalnej tożsamości. Jest to proces uniwersalny i jednocześnie specyficznie polski poprzez liczne zmiany granic, II wojnę światową i pozostałości realnego socjalizmu³⁶. Na to zjawisko nakłada się też pozytywnie globalizacja, pojęcie socjologiczne definiujące zjawiska wynikające z napięcia między globalizacją a lokalnością, w którym globalne rynki dostosowują się również do lokalnych wymogów. Nie dziwi więc fakt szczególnej popularności historycznych programów edukacji obywatelskiej skierowanych do społeczności lokalnych. Odwołując się przykładowo jedynie do wybranych programów z terenu Polski północnej: lokalność jako metanarracja³⁷, „Skąd jesteśmy?”³⁸, „Archipelag”³⁹, „Pracownie sztuki społecznie stosowanej”⁴⁰, historia ratownicza⁴¹. Wszystkie one mieszczą się w profilu historii stosowanej.

mieckie Miejsca Pamięci, red. R. Traba, H. Henning Hahn, Warszawa 2012 (ukazał się dotychczas tom trzeci i czwarty. Wszystkie ukazą się do końca 2014 r.).

³⁶ Dwa lata temu zrobiłem objazd po Warmii i Mazurach. Okazało się, że tam istnieje około 20 lokalnych muzeów, izb regionalnych, które kultywują tradycje miejsca, tworząc mini centra lokalnej kultury. Sięgają do tradycji XIX-wiecznych, czyli też pruskich, niemieckich, bez kontekstu ideologizacji przeszłości. To nie jest jakieś przelotne kuriozum specyficzne tylko dla tego regionu, raczej postrzegam je jako projekt w tworzeniu, który trwa i rozwija się, np. na Dolnym Śląsku, ziemi lubuskiej, w Bieszczadach. [...] Często twórcami tego procesu lokalnego/regionalnego zakorzeniania są „ludzie nowi”, których fala wydarzeń politycznych po roku '80 wyrzuciła w odległe od centrów zakątki Polski. Ci ludzie, na Mazurach i Warmii zwani aliantami, w ramach emigracji wewnętrznej opuścili wielkie miasta i osiedlili się poza centrami. Mając dobre wykształcenie, bez obciążeń lokalnej specyfiki, świadomie i profesjonalnie wracają do poszukiwania, rekonstruowania tych tradycji miejsca, w którym się znajdują.

³⁷ Odnosi się do kilkudziesięciu działań w sferze publicznej Wspólnoty Kulturowej „Borussia”: konserwatorski projekt renowacji cmentarzy z I wojny światowej, 1993–1997, seria seminariów i warsztatów o krajobrazie kulturowym w latach 1999–2005 adresowanych do lokalnych władz i społeczności, projekt „Nowe życie pod starymi dachami” 2000–2003, projekt „Wolontariat w ochronie krajobrazu kulturowego Warmii i Mazur” 2004–2010, projekt „Dom Mendelsohna” od 1998, „Zaginione wioski Puszczy Piskiej” 2009–2011 – por. J. Knyżewski, *Konstruowanie historii regionu: Przeszłość i pamięć na łamach olsztyńskiej „Borussii”*, „Kultura i Społeczeństwo” 2011, nr 4.

³⁸ Autorski projekt Józefa Szkańdery funkcjonujący od końca lat 90. w ponad 20 wsiach głównie na terenie Warmii – <http://www.domwarminski.pl/content/view/534/700> [dostęp: 10.10.2011].

³⁹ Program kierowany przez Centrum Edukacji i Inicjatyw Kulturalnych obejmuje 7 długofalowych projektów 5 stowarzyszeń z terenu województwa warmińsko-mazurskiego i podlaskiego. Jednym z celów była „praca nad lokalną polityką pamięci historycznej, w tym szczególnie przez tworzenie lokalnych archiwów pamięci” – por. *Archipelag*, Olsztyn 2010.

⁴⁰ Najogólniej jego sens to „ratowanie i ożywianie kultur lokalnych”, „artystyczne opracowywanie dziedzictwa”, „współdziałanie i czerpanie inspiracji od mieszkańców wsi” – por. *Pracownie sztuki społecznie stosowanej*, Olsztyn 2010.

⁴¹ Projekt nie odnosi się do polskich doświadczeń ratowania i pielęgnowania krajobrazu kulturowego, które mają długą tradycję. W działaniach obywatelskich rozwijała je szczególnie olsztyńska „Borussia”. Operacyjnymi pojęciami, wokół których od początku lat 90. rozwijany był zarówno dyskurs, jak i praktyczne działania, stały się „Atlantyda Północy”,

Praktyka historii stosowanej proponuje silne dostrzeżenie potencjału innych kręgów niż tylko naukowe w tworzeniu historii. Częściowo więc kwestionuje podział, w którym profesjonalizm w dziedzinie historii przynależy jedynie osobom z ukończonymi studiami historycznymi. W ten sposób też poddaje w wątpliwość tezę Jana Pomorskiego, który określił i zdefiniował cztery kręgi kultury historycznej (naukowy, salonowy, populistyczny i ikoniczny), odpowiadające poziomom wiedzy i świadomości historycznej w społeczeństwie. Orędownicy pewnego rodzaju parytetowości historii publicznej i uniwersyteckiej wskazują, że taka działalność może stanowić ważny wkład w profesjonalną naukę historyczną. Co więcej, inicjatywy takie mogą mieć zdecydowanie większy od profesjonalnych konferencji czy wydawnictw wkład w popularyzowanie wiedzy o przeszłości⁴². Jest to teza zbliżona do programu frankfurckiego Instytutu Historii Stosowanej. W moich rozważaniach wyrażających prawie równoległe z doświadczeń akademickich i zaangażowania w społeczne formy uprawiania historii zachowuję więcej dystansu w stosunku do zakładanej harmonijnej koegzystencji obu podmiotów kreowania historii. Modelowo sam bym sobie jej życzył. Wieloletnia, różnorodna praktyka buduje jednak sceptyczne napięcie, wynikające z dostrzeganych zbyt wielu tendencji populistycznych i gry lokalnych interesów we wzajemnej współpracy.

Propozycje. Co wynika z tak szeroko zakreślonej mapy zainteresowań i problemów historii stosowanej wobec jej zadań jako subdyscypliny akademickiej? Czego potrzeba, żeby lokalność, a jest to częsty przypadek, nie stała się rodzajem hermetycznej opowieści o zamkniętym świecie, którego nie potrafimy zrozumieć? Przed kilku już laty Andrzej Szpociński wspólnie z Piotrem Kwiatkowskim sformułowali tezę na temat pamięci lokalnej⁴³. Badając

„otwarty regionalizm” i „kulturowa sukcesja” – por. ostatnio Robert Traba, *To był przecież tylko film. Trzy obrazy konfliktów i dialogów pamięci*, „It was only a film!” *Three images of conflicts and dialogues of memory*, w: *Pamięć. Rejestry i terytoria/Memory. Registers and territory*, red. M. Daszewska, P. Orłowska, Międzynarodowe Centrum Kultury, Kraków 2013, s. 9–22. Krakowskie Międzynarodowe Centrum Kultury, kierowane przez Jacka Purchlę, wprowadziło do debaty, jako wiodącą kategorię „dziedzictwo kulturowe Europy Środkowej”. Powstało na ten temat dziesiątki publikacji, a od 3 lat ukazuje się polsko-angielski kwartalnik „Herito”. „Historia ratownicza”, wyrażając podobną filozofię, pominęła wcześniejszy dorobek. Projekt oparty został o brytyjskie inspiracje metodologiczne przeniesione na doświadczenie jednej warmińskiej wsi: „Celem historii ratowniczej powinno być ratowanie względnie zamkniętych fragmentów przeszłości przed zagrożeniem utraty dla szeroko pojętego dziedzictwa. Historia ratownicza powinna stosować «aktywne» metody zabezpieczania przeszłości, w ramach których należy przywracać zbadaną, opisaną, zarchiwizowaną oraz zinterpretowaną przeszłość jej prawowitym właścicielom z wykorzystaniem nowoczesnych metod oraz narzędzi badawczych. W kręgu jej zainteresowań powinny znaleźć się przeszłości szczególnie zagrożone celowym zniekształceniem, nie objęte siecią badań akademickich lub znajdujące się na peryferiach historycznego postrzegania rzeczywistości” – <http://historiaimedia.org/2010/10/28/historia-ratownicza> [dostęp: 15.12.2010], por też: <http://historiaimedia.org/2011/06/27/asaph-perry-i-hipertekstualna-historia-ratownicza> [dostęp: 30.09.2011].

⁴² M. Wilkowski, dz. cyt.

⁴³ A. Szpociński, P.T. Kwiatkowski, *Przeszłość jako przedmiot przekazu*, Warszawa 2006, *passim*.

kilka lokalnych pamięci doszli do wniosku, że pamięć lokalna najczęściej tak jest skonstruowana, by odpowiadała kanonowi pamięci narodowej. Odwołam się ponownie do przykładu Mazur i Warmii. Wybiera się z pamięci lokalnej postacie wybitnych działaczy ruchu polskiego, wybiera się zdarzenia, które decydowały o polskości Warmii i Mazur, bo te wybory pasują do opowieści o narodzie polskim i jego historii. Powstający właśnie podręcznik regionalny wprowadza cezury regionalne, odpowiadające cezynom historii Polski, a nie wydarzeń istotnych z perspektywy regionu. Potwierdza to tezę Andrzeja Szpocińskiego i Piotra Kwiatkowskiego. Słusznym ich spostrzeżeniem jest wskazanie na skłonność do autokonstruowania pamięci lokalnej jako – paradoksalnie – prawie wyłącznie elementu pamięci narodowej⁴⁴.

Często „uprawiamy” historie lokalne w oderwaniu od szerszego kontekstu bądź w zbyt silnym związku z historią narodową. Proponując historię stosowaną jako metodę kształcenia przyszłych menadżerów takich programów historycznych i jednocześnie dyscyplinę czerpiącą z zasobów praktykowania historii w przestrzeni publicznej, chciałbym zwrócić uwagę, że potrzebne jest włączenie tych opowieści lokalnych w szerszy dyskurs, nie tylko przestrzenny, ale także metodologiczny. Prawie od każdego przedsięwzięcia w dziedzinie stosowania historii oczekuje się, że ma być nie tylko surowym poznanym, lecz również emocjonalnym (interaktywnym) doświadczeniem przeszłości, co w efekcie pomaga lepiej zrozumieć historię w całym jej zróżnicowaniu i wielowymiarowości. „Zobaczyć, dotknąć, poczuć” – takie zadanie historii w przestrzeni publicznej stało się dzisiaj zbyt często domeną nie tylko popularnych inscenizacji, rekonstrukcji wydarzeń historycznych, lecz również niektórych trendów w programach edukacyjnych historii. Robert Kostro podczas debaty o Muzeum Ziemi Zachodnich (maj 2010) sformułował następującą tezę:

Możemy w tej chwili jakby się zanurzyć w pewnej rzeczywistości. Muzeum pozwala nie tylko obejrzeć eksponaty, ale też kreuje rzeczywistość. Ta rzeczywistość może mieć różną formę. To może być przeżycie generowane przez nowoczesne media, może być przeżycie generowane przez środki scenograficzne, wykorzystany dźwięk, obraz, zapach. Nowe muzealnictwo zmierza do tego, żeby pokazać obiekt w jego kontekście. [...] Muzeum powinno być rodzajem supermarketu. W odróżnieniu od koncertu czy spektaklu teatralnego daje możliwość wybierania w nim, tego, co nas interesuje⁴⁵.

Myśl wyrażona przez dyrektora Muzeum Historii Polski jest nie tylko dylematem muzealizacji historii. Centralnym problemem pozostaje zainteresowanie historią (w Polsce głównie narodową) poprzez rozbudzenie emocji. Poznanie i zrozumienie różnorodności schodzą na dalszy plan. Forma staje się celem, podporządkowuje sobie treść i sprowadza ją do monolitycznego i przez to często zideologizowanego przekazu. Klasyczna triada dydaktyzowania historii – **od krytyki (źródła = eksponatu) poprzez kontrowersyjność** (ukazy-

⁴⁴ Por. R. Traba, *Lokalność jako metanarracja o Polsce i jej sąsiadach*, w: *Przyszłość tradycji*, Białystok 2008, s. 87–102.

⁴⁵ W *poszukiwaniu formuły nowoczesnego muzeum. Dyskusja*, „Borussia” 2010, nr 47, s. 124–125.

wanie różnych, nawet sprzecznych interpretacji) **do debaty** (jako demokratycznej formy negocjowania stanowisk w przestrzeni publicznej) praktycznie nie funkcjonuje jako zasada konstruowania publicznej opowieści o przeszłości. Nie ma też na ten temat merytorycznej dyskusji. Zjawiskiem, które utrudnia dodatkowo racjonalizację publicznej obecności i interpretacji historii jest tożsamościowy charakter dyskusji. Opowiedzenie się „za” albo „przeciw” ustawia aktorów sporu w konkretnym miejscu na „mapie tożsamościowej Polaków”⁴⁶. Zasada, która powinna trwale towarzyszyć całemu projektowi historii stosowanej, to równowaga:

- 1) między naukowo rozumianą historią kulturową (nie kulturalizacją czy tak modnym ostatnio ekologizmem), wiedzą na temat historycznej przestrzeni, którą rozpoznajemy i krytycznie analizujemy, a emocjonalnym przeżywaniem przeszłości, które nadmiernie eksploatowane prowadzić może do mitotwórczej sentymentalizacji „własnej przeszłości” i hipostazowania historii;
- 2) między nadmiernym indywidualizowaniem perspektywy badań i rozumienia przeszłości a hiperkontekstualizacją, która zamazywać może ludzki wymiar historii.

Niezależnie od tego należy uzupełniać i modernizować katalog zagadnień. Historia stosowana ze swojej (transgranicznej) istoty staje się nie tylko subdyscypliną historii, lecz równocześnie otwarciem na wrażliwość wobec wielo- i interdyscyplinarności. To otwarcie nie ma jednak oznaczać rozmywania integralności historii jako dyscypliny naukowej. Podobnie, jak wyraził to Andrzej Mencwel, jestem za „humanistyką integralną”, a nie „integracją humanistyki”. Należy uprawiać humanistykę w poszczególnych dziedzinach, przekraczając ich ograniczenia, z tą myślą, że ma ona wspólny i jedyny przedmiot, jakim jest człowiek i jego świat⁴⁷. Integralność historii ma chronić solidną wiedzę metodologiczną zakotwiczoną w praktyce projektowej i badawczej. Jednym z możliwych kompleksowych modeli, które mogą być praktykowane w historii stosowanej, jest **mikrohistoria, historia wzajemnych oddziaływań i studium przypadku**.

Mikrohistoria zadomowiła się na dobre wśród metod badawczych od końca lat 60. XX wieku. Zmiana paradygmatu w badaniach mikrohistorycznych nawiązywała do w tzw. międzyczasie popularnej frazy Cliforda Geertza „antropologowie nie badają wsi, lecz badają we wsiach”. W przeniesieniu na warsztat historyka oznacza to, żeby „nie patrzeć na drobiazgi, lecz patrzeć drobiazgowo”⁴⁸. Skupienie obserwacji służących historycznym rekonstrukcjom i in-

⁴⁶ Szeroko o możliwościach muzealizacji, rozwijaniu nowych metod pisze obszernie, z dużą wnikliwością A. Ziębińska-Witek, dz. cyt., szczególnie s. 15–80.

⁴⁷ A. Mencwel, *Odpowiedź*, „Przegląd Filozoficzno-Literacki” 2008, nr 4, s. 52.

⁴⁸ Podobnie Ewa Domańska na konferencji w Warszawie w 2011 roku zwracała uwagę, że warto wrócić do najlepszych cech niedogmatycznej metodologii pozytywistycznej: krytyki źródeł i metodyki pracy archiwalnej, gdyż pozwoli to ochronić suwerenność specyficznego warsztatu historyka – Tomasz Leszkowicz, *80-lecie Instytutu Historycznego UW (2). Czy polskiej historiografii grozi „rozpacza metodologiczna”?*, <http://histmag.org/?id=4767> [dostęp: 12.10.2011]. Por. teźże, *W obronie dyscypliny*, w tym tomie.

terpretacjom na ograniczonym polu, czy to będzie wieś, dzielnica miasta czy też grupa społeczna, pozwala na jakościowe poszerzenie historycznych możliwości poznawczych. Istotną korzyść poznawczą w dziedzinie historii społecznej, jaka wynika z podejścia mikrohistorycznego, polega, moim zdaniem, również na tym, że właśnie za sprawą możliwie wielostronnego i dokładnego zbadania historycznych osobliwości i szczegółów, właściwych dla zbiorowości jednostek na badanym obszarze, w polu widzenia pojawia się wzajemna relacja czynników kulturowych, społecznych, ekonomicznych, politycznych. Ta relacja ukazuje się wówczas jako życiowy kontekst historyczny. Aby było to możliwe, trzeba opanować specyficzną metodę łączenia danych i źródeł, która różni się od tradycyjnej historii lokalnej i regionalnej⁴⁹. Klasycznymi przykładami badań mikrohistorycznych od lat już dzięki przekładom funkcjonującym na polskim rynku naukowym są: książka Carlo Ginzburga, *Ser i robaki. Wizja świata pewnego młynarza w XVI wieku*⁵⁰ czy Emmanuela Le Roy Ladurie *Montaillou – wioska heretyków*⁵¹.

Historia wzajemnych oddziaływań jest rozwinięciem metody *Beziehungsgeschichte*, którą w niemieckiej historiografii (w dużej mierze w oparciu o doświadczenia relacji polsko-niemieckich) wprowadził Klaus Zernack⁵². W efekcie pracy nad przekładem na polski (Andrzej Kopacki) i redakcją jego *opus magnum*, *Polska, Rosja: dwie drogi w dziejach Europy* (Warszawa 2000)⁵³, wprowadzony został do obiegu naukowego termin: historia wzajemnych oddziaływań. Było to nie bezpośrednie tłumaczenie (*Beziehungsgeschichte* znaczy historia „stosunków” bądź „relacji”), lecz kreatywne określenie rzeczowego potencjału znaczeniowego, wynikającego z praktyki badań. Trafność takiego zredefiniowania nazwy potwierdziły ostatnio *ex post* wywody Michała G. Müllera:

Początkowo chodziło mu [Zernackowi] o wnikliwszą analizę tych aspektów relacji i powiązań, które znajdują się poza polem widzenia konwencjonalnej historii międzynarodowych stosunków politycznych. Relacje i powiązania powstają bowiem zarówno w wyniku migracji, jak i transferu technologii, form prawnych i idei. Przestrzenie wzajemnych oddziaływań powstają także tam, gdzie dzięki religii czy wyznaniu, nauce albo kulturze komunikacja prowadzi do uformowania się wspólnych przekonań

⁴⁹ *Historia społeczna, historia codzienności, mikrohistoria*, red. W. Schulze, tłum. A. Kopacki, Warszawa 1996, s. 67 (Seria *Klio w Niemczech*, red. R. Traba).

⁵⁰ C. Ginzburg, *Ser i robaki. Wizja świata pewnego młynarza w XVI wieku*, tłum. R. Kłos, Warszawa 1989.

⁵¹ E. Le Roy Ladurie, *Montaillou – wioska heretyków*, Warszawa 1988; por. też: E. Domańska, *Mikrohistorie: spotkania w międzyświatach*, Poznań 2005 oraz K. Polasik, *Antropologiczny rekonesans historyka. Szkice o antropologii historycznej*, Bydgoszcz 2007; N.Z. Davis, *Powrót Martina Guerre'a*, tłum. P. Szulgit, Poznań 2010.

⁵² K. Zernack, *Das Jahrtausend deutsch-polnischer Beziehungsgeschichte als Problemfeld und Forschungsaufgabe*, w: *Grundfragen der geschichtlichen Beziehungen zwischen Deutschen, Polaben und Polen*, red. W. Fritze, W. Filipowiak, Berlin 1976, s. 3–46; por. zbiór szkiców: tegoż, *Niemcy-Polska: z dziejów trudnego dialogu historiograficznego*, tłum. Ł. Musiał, Poznań 2006.

⁵³ Tenże, *Polska, Rosja: dwie drogi w dziejach Europy*, Warszawa 2000 (Seria *Klio w Niemczech*, red. R. Traba).

i praktyk. Nawet w procesach wzajemnego odgraniczania i świadomego obopólnego wykluczania się – a więc na przykład w dziejach powstawania stereotypów narodowych – mamy do czynienia z historią wzajemnych oddziaływań, ponieważ również w tym wypadku wyraźnie obecna jest druga strona. [...] Ogólnie rzecz biorąc, można powiedzieć, że celem koncepcji Zernacka jest ujęcie historii narodowej pod kątem sąsiedztwa i stosunków zagranicznych. Poszczególne historie narodowe w żadnym razie nie są monadami, a relacje z zagranicą to coś więcej niż jedynie element cząstkowy działań na polu społecznym i politycznym. Bowiem na niemal wszystkich poziomach zbiorowe doświadczenie oraz działania społeczne i polityczne uwarunkowane są czynnikami transnarodowymi. Model ten został opracowany z myślą o rozpoczęciu dyskusji na temat wzajemnych oddziaływań polsko-niemieckich. Zasadniczo można go jednak owocnie zastosować do badania każdej konstelacji sąsiedzkiej – nie jest on ograniczony ani do relacji między narodami jako państwami narodowymi, ani do stosunków bilateralnych!⁵⁴.

Historia wzajemnych oddziaływań podkreśla dwukierunkowość wpływów pomiędzy rozwijającymi się wspólnie podmiotami historycznymi. Dwustronna interakcja może odbywać się zarówno między narodami i państwami narodowymi (tę perspektywę przyjął Zernack w swych pracach), jak i między podmiotami o charakterze regionalnym, religijnym, klasowym czy płciowym. Aktualność tego ujęcia wynika także z realiów płynnej nowoczesności (Zygmunt Bauman), w której tożsamości zbiorowe nie są dane, lecz zadane. Aktorzy społeczni tworzą je w ciągłym procesie wzajemnych relacji, obserwowanych na różnych poziomach. W praktyce ujawnia się to nie tylko w badaniach dziejów państw i narodów, ale także w pracach na temat historii życia codziennego, wzajemnej recepcji kultury i sztuki, a także w projektach zorientowanych na opis społeczności żyjących na wszelkiego rodzaju pograniczach. Ważnym obszarem, w którym historia wzajemnych oddziaływań może wnieść nowe impulsy do badań, jest historia sztuki i architektury, w szczególności zaś problematyka ochrony dziedzictwa kulturowego. W wyniku zmian granic i migracji, jakie miały miejsce w Europie w XX wieku, wiele materialnych świadectw historii kultury kilkakrotnie zmieniało „właścicieli”. Historia Polski, kształtując się na przecięciu oddziaływań polsko-żydowskich, polsko-niemieckich, polsko-ukraińskich, polsko-litewskich, polsko-rosyjskich, czy polsko-białoruskich, jest wręcz modelowym polem badań⁵⁵. Spojrzenie na nie z perspektywy HiWO w jej rozwiniętym ujęciu pozwala uchwycić zaistniałe przemiany, aktywując zarazem narrację, która minimalizuje konfliktowy potencjał i żadnego z zaangażowanych podmiotów nie stawia na pozycji uprzywilejowanej. Taki pilotażowy projekt realizacji historii stosowanej uruchamia

⁵⁴ M. Müller, *Historia transnarodowa, historia wzajemnych oddziaływań i (po)dzielone miejsca pamięci. Tradycje i wyzwania metodologiczne*, w: *Polsko-Niemieckie Miejsca Pamięci*, red. R. Traba, H. Henning Hahn, współpr. K. Kończal, M. Górny, Warszawa 2012, t. IV, s. 20.

⁵⁵ Por. serię publikacji R. Traby (we współpracy z różnymi autorami) „Tematy”: *Tematy polsko-niemieckie. Historia, literatura, edukacja*, Olsztyn 1997; *Tematy polsko-litewskie. Historia, literatura, edukacja*, Olsztyn 1998; *Tematy żydowskie. Historia, literatura, edukacja*, Olsztyn, Borussia, 1999; *Tematy polsko-ukraińskie. Historia, literatura, edukacja*, Olsztyn 2001; *Tematy polsko-białoruskie. Historia, literatura, edukacja*, Olsztyn 2003.

Centrum Badań Historycznych PAN w Berlinie we współpracy z Instytutem Historii Stosowanej we Frankfurcie nad Odrą, Międzynarodowym Centrum Kultury w Krakowie i Instytutem Historii Europy Wschodniej Uniwersytetu Halle – Wittenberg. W opisie projektu podkreślono:

Innowacyjny potencjał koncepcji historii wzajemnych oddziaływań leży w szansie na opis problemów szeroko pojętego pogranicza za pomocą innego języka niż użyty już nieco dyskurs nowoczesności i ponowoczesności. Umożliwia ona dokonanie takiej analizy w odniesieniu do zjawisk nie tylko współczesnych, lecz także dawnych. W takim samym stopniu można ją wykorzystywać do omawiania fenomenów średnio-wiecznej Europy, co procesów obserwowanych w świecie globalizacji i nowych technologii. W tym sensie historia wzajemnych oddziaływań stanowi spójną i uniwersalną propozycję potraktowania rzeczywistości historycznej, społecznej i kulturowej.

Dotychczas stosowano ją przede wszystkim do opisu procesów historycznych polsko-niemieckiego oraz polsko-rosyjskiego pogranicza. Tymczasem wzajemne oddziaływanie uwidacznia się w realnych działaniach współistniejących społeczności. Zgodnie z klasycznym ujęciem Zernacka, **żaden podmiot** (w jego ujęciu: podmiot państwowy i narodowy; w rozszerzonym rozumieniu: dowolny podmiot społeczny) **nie rozwija się w izolacji od pozostałych. Ta relacja znajduje swoje odzwierciedlenie w praktykach społecznych.** Dlatego historia wzajemnych oddziaływań stanowi potencjalnie atrakcyjny temat dla pracy dydaktycznej i popularyzatorskiej, nie tylko w sferze akademickiej, lecz także wśród odbiorców nieprofesjonalnych, w szczególności zaś w społecznościach lokalnych⁵⁶.

Najlepszym pasem transmisyjnym przekładającym praktykę na zadania badawcze historii stosowanej jest – moim zdaniem – używanie metody studium przypadku. Pozwala ono na mikro-opowieść o lokalności, a jednocześnie stwarza nam punkt wyjścia do szerszej, ogólnej refleksji, o strukturalnych procesach. Wówczas dzięki mikroperspektywie możemy pewne zjawiska głębiej zbadać⁵⁷. Studium przypadku jest też metodą badawczą, punktem wyjścia do budowania teorii „małego zasięgu” (teorii „od dołu”), w efekcie końcowym do **kształtowania warsztatu badawczego i rozwijania wyobraźni**. Zwycięski spór o jego rolę w naukach społecznych trwał w pierwszej połowie lat 90. XX wieku⁵⁸. Konkluzją tego sporu była teza, że:

Dobre nauki społeczne są kierowane problemem, a nie metodologią w takim sensie, że używają takich metod, które dla danej problematyki najlepiej pomagają w znalezieniu odpowiedzi na nasuwające się pytania badawcze⁵⁹.

⁵⁶ Nie podaję danych bibliograficznych, ponieważ w momencie oddawania niniejszego artykułu do druku projekt znajduje się dopiero w fazie aplikacji do grantodawców. Por. szerzej: R. Traba, *Historia wzajemnych oddziaływań – (niedoceniany) paradygmat w badaniu przeszłości. Wprowadzenie*, w: *Historie wzajemnych oddziaływań*, red. R. Traba, współp. B. Dziewanowski-Stefańczyk, Berlin–Warszawa 2014, s. 7–18.

⁵⁷ Por. R. Traba, *Lokalność...*, s. 98–99.

⁵⁸ Jego podsumowanie B. Flyvbjerg, *Pięć mitów o badaniach typu studium przypadku*, „Studia Socjologiczne” 2005, nr 2, s. 41–69.

⁵⁹ Tamże, s. 65.

Ta propozycja zmienia tradycyjny wektor konstruowania projektów badawczych w naukach humanistycznych. W doświadczeniu polskiej historiografii nie tyle jest *novum*, co bardzo rzadkim instrumentem warsztatu historyka. Najczęściej projekty badacze orientują się na deskryptywne podejście do tematów bądź metateorie, wpisując w nie doświadczenie empiryczne, które w ten sposób zyskuje wsparcie teoretyczne. Studium przypadku, odnosząc się do analizy stosunkowo skoncentrowanego materiału źródłowego, stwarza większy potencjał interpretacyjny, który pozwala opisywane zjawiska **definiować nowymi pojęciami/kategoriami, łączyć je z efektami badań innych dyscyplin, w efekcie rozwijać wyobraźnię historyczną, potrzebną nie tylko historykom**. Ewa Domańska spuentowała ten wątek tak:

Poprzez budowanie typologii, porównywanie pojęć znajduje się podobieństwa i różnice analizowanych zjawisk czy obiektów. Następnie z porównań wyprowadza się wniośki, które przenoszą rozważania na bardziej abstrakcyjny poziom, generuje hipotezy i tworzy teorię (małego zasięgu)⁶⁰.

Sprostanie wymogom historii stosowanej wymaga nie tylko szerokiej wiedzy, lecz również – o czym wspominałem – wyobraźni (historycznej). Marek Woźniak wyróżnił dwa rodzaje wyobraźni potrzebnej w badaniach historycznych: wyobraźnię jako cechę praktyki i dyskursu historycznego oraz wyobraźnię jako instrument społecznego postrzegania rzeczywistości, także tej przeszłej. W konsekwencji powstaje konieczność dostosowania dyskursu do publiczności, czyli odbiorców prac historycznych. Idąc śladem J.C. Barmejo-Barrery, pisze:

Prawdziwość historii musi się opierać nie tylko na definiowaniu praktyki badawczej w kategoriach „pracy naukowej”, przez „fakty” czy też przez systematyczne studiowanie dokumentów. Dopiero poprzez umieszczenie narracji w pewnym schemacie językowym i wyobraźniowym jej „opowieści” mogą osiągnąć pożądany stopień społecznej wiarygodności⁶¹.

Do rozważań lubelskiego historyka, wynikających z najnowszych badań metodologicznych, dodałbym jeszcze jeden typ wyobraźni – kompetencji badawczej. Jestem zwolennikiem polifonii narracji o przeszłości, której nadrzędną cechą nie jest jakaś hermetyczna metoda, lecz właśnie wyobraźnia. Wyobraźnia historyczna odróżnia się od fantazji i jest czymś innym niż intuicja. Od fantazji odróżnia ją fakt, że będąc zakorzeniona w scenariuszu realnych wydarzeń, dostrzega historie alternatywne i towarzyszy jej świadomość

⁶⁰ E. Domańska, *Jakiej metodologii potrzebuje współczesna humanistyka?*, „Teksty drugie” 2010, nr 1–2, s. 45–55; John Wolton twierdził, że „studia przypadków są dostarczycielami najlepszych teorii”, a Karl Popper uważał, że są idealne do uogólniania i stanowią najlepszy rodzaj krytycznej refleksji – por. B. Flyvbjerg, dz. cyt., s. 50.

⁶¹ M. Woźniak, *Przeszłość jako przedmiot konstrukcji. O roli wyobraźni w badaniach historycznych*, Lublin 2010, s. 249.

wielodyscyplinarności. W odwrotności do intuicji wyobraźnię nie tylko się ma (lub nie ma), lecz można się jej także uczyć. Stąd świadomość jej obecności nie jest martwym postulatem. Punktem wyjściowym „uczenia (i uczenia się) wyobraźni” pozostaje zwrócenie uwagi na polifoniczność narracji oraz zdywersyfikowany korpus źródeł i metod ich analizy. Doskonalenie umiejętności korzystania z tych potencjałów może wpływać również na styl i komunikatywność narracji⁶².

Zasadniczym zadaniem historii stosowanej jest kształtowanie/uczenie wyobraźni historycznej i nabywanie kompetencji warsztatowych, czyli umiejętności kategoryzowania opowieści o przeszłości poprzez krytyczną analizę zróżnicowanego materiału źródłowego. Korzystając z nowych metod badawczych i nowych technologii wpisanych w solidny warsztat historyka (historia wzajemnych oddziaływań, mikrohistoria, studium przypadku) absolwenci historii stosowanej nabywają dodatkowe kompetencje na dynamicznie zmieniającym się rynku pracy. Mogą się stawać kreatorami nowatorskich projektów, zjawisk społecznych, ale jednocześnie nabywają kompetencje monitorowania tych zjawisk, uczenia się obchodzenia z nimi, kształcenia fachowców, którzy będą specjalistami w dziedzinie marketingu historycznego i jednocześnie ratowania zagrożonego dziedzictwa kulturowego. Na kompleksowy pomysł historii stosowanej składa się wiele składników, które nie są (pozornie) niczym nowym, tworząc całość, będąc podporządkowane spójnemu celowi naukowo-dydaktycznemu, mają szansę stworzyć nową wartość w badaniach i dydaktyce uniwersyteckiej⁶³.

⁶² R. Traba, *Przeszłość w teraźniejszości...*, s. 46.

⁶³ Niniejszy tekst powstał w grudniu 2010 roku. W rozszerzonej formie (odniesienia do historii alternatywnej Alexandra Demanta i historii kulturowej Petera Burke'a) ukazał się w 2012 r.: *Historia stosowana – nowe otwarcie*, „Borussia. Kultura – Historia – Literatura” 2012, nr 52, s. 193–215. Liczne obowiązki nie pozwoliły mi na uzupełnienia i refleksję nad dynamicznie rozwijającą się dyskusją w latach 2011–2013. Autorki i autorów ciekawych, nowatorskich artykułów i działań w zakresie historii stosowanej przepraszam za nieuwzględnienie ich dokonań. Osobiście **nie trzymałbym się dziś sztywno terminu „historia stosowana”**. Zachowując istotę swoich tez, uważam, że **sens tego pojęcia oddaje również „historia praktyczna”**, szersze, ale podobne znaczenie ma **„historia w przestrzeni publicznej”**. Odsyłam Państwa do dwóch najnowszych publikacji, które mogą wzbogacić spojrzenie na metodologiczne problemy współczesnej recepcji historii stosowanej: *Angewandte Geschichte. Neue Perspektiven auf Geschichte in der Öffentlichkeit*, red. J. Nießer, J. Tomann, Paderborn 2014; *Historie wzajemnych oddziaływań*, współp. B. Dziewanowski-Stefańczyk, red. R. Traba, Berlin–Warszawa 2014.